Jadąc na mecz do Siedlec liczyłem na zwycięstwo Odry, bo uważałem, że jest ono kluczowe w kontekście całego sezonu, co niżej wyjaśnię. Nie spodziewałem się innych atrakcji. Tymczasem okazało się, że oprócz wygranej Odry zobaczyłem bardzo ładny stadion i posłuchałem miejscowych kibiców, którzy dali ciekawy kibicowski koncert ozdobiony fajną oprawą. Przygodę tę przeżyłem w towarzystwie siedmiu miłych kompanów, z którymi prawie 17 godzin zleciało jak błyskawica.



Przed tym meczem pamiętałem, że poprzedni sezon Odra zaczęła bardzo dobrze i jak ustawiła się w czołówce, to wszyscy co z nią grali mieli przed nią respekt. Niekiedy przesadny. Widziałem mecze, że jakiś zespół prezentował się lepiej, ale remis brał w ciemno, co kończyło się tym, że przegrywał. W pierwszej kolejce Odra rozbiła (tak pokazuje wynik, bo na boisku aż tak podobno nie było) Górnika Łęczna 3:0. Pogoń wygrała z Gieksą w Katowicach. Pomyślałem więc, że jak Odra wygra w Siedlcach, to podobnie, jak w poprzednim sezonie, wszyscy się jej będą bali. Już za tydzień zobaczymy, jak w Opolu zachowa się Miedź.

Na początku meczu Odra się cofnęła. Siedlczanie mieli przewagę, z której jednak nic nie wynikało. Odra za to groźnie kontratakowała. Po jednej z akcji otrzymała rzut karny. Niestety, ale strzał Marcina Wodeckiego Krystian Stępniowski obronił. Jednak 16 minut później odkupił winy, bo zdobył bramkę. Na przerwę opolanie schodzili prowadząc 1:0.

II połowa była wyrównana do momentu zdobycia przez Odrę drugiej bramki. Zdobył ją w 52 minucie Mateusz Bodzioch. Od tej chwili Odra coraz bardziej oddawała inicjatywę, ale tak do 85 minuty robiła to tak umiejętnie, że wydawało się, że gospodarze nie są w stanie jej zagrozić. Za to Odra wyprowadziła kilka bardzo groźnych kontr. W samej końcówce opolanie przyjęli styl, który można nazwać „obroną Częstochowy". Pogoń miała mnóstwo rzutów wolnych (z bliskiej odległości) i rzutów rożnych. Pod bramką Tomasz Weinzettela wielokrotnie się zakotłowało. Parę razy on uratował swój zespół. Sędzia doliczył 5 minut, stąd ten okres gry był bardzo długi. Zespół z Siedlec zdobył bramkę, której autorem był Maciej Wichtowski. Gdy pomyślałem, że teraz to będzie horror, to sędzia odgwizdał koniec meczu, nie dopuszczając już do wznowienia gry od środka.

Odra wygrywając utrzymała pozycję lidera. Po dwóch kolejkach ma 6 punktów i bilans bramkowy 5:1. Pierwsze miejsce dzieli z Bytovią Bytów, która ma dokładnie taki sam bilans.

W zespole Pogoni zagrało kilku zawodników „z nazwiskami". Mam na myśli: Mateusza Żytko, Dariusza Zjawińskiego, Adriana Paluchowskiego, Damiana Świerblewskiego i Japończyka Kitano.

Odrę widziałem w tym sezonie pierwszy raz. Z czternastu zawodników, którzy zagrali tylko pięciu było nowych, z czego tylko trzech zagrało od początku. Ci trzej to: Czech Vaclav Cverna, Bartłomiej Maćczak i Rafał Niziołek. W trakcie meczu na boisko weszli Paweł Wojciechowski i drugi Czech, Jakub Habusta.

W porównaniu z końcówką tamtego sezonu doszedł też Mateusz Marzec, który ostatnie pół roku spędził na wypożyczeniu w Ruchu Zdzieszowice. Podobała mi się jego gra, stąd po meczu przeprowadziłem z nim krótki wywiad. Wynika z niego, że po zmianie na ławce trenerskiej, jego zdaniem poprawiła się jakość treningów. Ten mecz Odry był pierwszy jaki widziałem pod wodzą nowego szkoleniowca, Mirosława Smyły.

Wywiad **TUTAJ**

Kiedy podjechaliśmy pod stadion w Siedlcach, to byłem pozytywnie zaskoczony. Bardzo ładny obiekt, a w zasadzie kompleks. Obok stadionu są trzy lub cztery boiska treningowe, kryty basen, restauracja i hotel, w którym piłkarze Odry spali. Stadion jest nowy. Ma jedną dużą i krytą trybunę. Coś jak ostatnio widziałem w Trencinie. Tyle, że ta w Siedlach jest bardziej stroma. Na wysokim poziomie jest organizacja meczu.

Oprócz stadionu zaskoczył mnie doping miejscowych fanów. Z miejskim murali i z ich śpiewów nie trudno ustalić, że są za Legią Warszawa. Na początku meczu swoją skromną oprawą nawiązali do rocznicy wybuchu powstania warszawskiego. Skandowali m.in. „Cześć i chwała bohaterom". Cała trybuna wtedy stała.
Repertuar miejscowych był urozmaicony. Kulminacyjnym punktem była oprawa, na początku której poleciały serpentyny i pocięte papierki. Pojawiło się wtedy bardzo dużo flag. Wszystko to można zobaczyć na filmie, który nagrałem.

Niestety, ale w tym meczu nie dopisali fani Odry. Dzień wcześniej odwołali wyjazd autokarowy. Kilku z nich (chyba sześciu) pojawiło się w sektorze gości dopiero w przerwie. Nie prowadzili dopingu. Przez miejscowych zostali przyjęci obojętnie. Wielkie uznanie należy się takim osobom, które choćby jednym autem, ale jadą za swoją drużyną.

Wielkie podziękowania składam ekipie, która zabrała mnie na ten mecz. Dodam, że średnia wieku w aucie wynosiła prawie 60 lat, a wyprawa trwała prawie 17 godzin. Ja wyjechałem z domu o 7.30, a wróciłem o 2.30.

Teraz czekam na mecz z Miedzią i przyjazd Daisuke Matsui.

{morfeo 296}

Więcej zdjęć z meczu **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}